Nr. 71. Cena 3 centy. 1867.

DZIENNIK LWOWSKI.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu:

rocznie . .	10 złr.	
ćwierćrocznie	2 „	50 c.
miesięcznie	— „	90 „

Z przesyłką pocztową:

rocznie . .	13 złr.	60 c.
ćwierć rocznie	3 „	40 „
miesięcznie .	1 „	15 „

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty. —

Piątek dnia 28. Czerwca. — Leona II. Pap. (rzym.) — Tychona. (grec.).

Depesze telegraficzne.

Praga 26. czerwca. „Nar. Listy“ piszą z powodu, iż urzędom miejskim doręczono nakazy kas podatkowych w języku niemieckim: „Jeśli do nas przemawiają przymusowo po niemiecku, to będziemy odpowiadać po rosyjsku.“ Prokurator oświadczył, iż ogłaszona amnestja nie tyczy się zawieszonych dzienników.

Peszt 26. czerwca. W dzisiejszej konferencji Izby magnatów subskrybowano 24.000 złr. na korzyść fundacji dla honwedów. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Somsich projekt do ustawy o narodowościach, na co ministerstwo odpowiedziało, iż jak najrychlej przedłoży projekta do ustawy o narodowościach i emancypacji żydów. Csanady interpelował, dlaczego barwy narodowe nie są w zupełności uznane i nie wywieszone na zamku, gdzie czasami wieje chorągiew czarno-żółta. Deak odpowiedział iż chorągiew czarno-żółta jest barwą domu cesarskiego i że używanie jej obok herbu krajowego nie sprzeciwia się ustawom.

Rzym 25. czerwca. Papież przyjmował we Watykanie blisko 6000 księży i przemawiał do nich o obowiązkach duchowieństwa i o dążnościach obecnych czasów.

Paryż 25. czerwca. Komisja budżetowa odbyła nadzwyczajne posiedzenie, gdyż jej udzielono posłanie rządowe, które żąda 158 milionów na nowe uzbrojenia armji i marynarki; dalsze wydatki na powiększenie uzbrojeń wniesione będą w budżecie na rok 1868, o którym rozprawy rozpoczną się w sobotę. „Pays“ powiada, że projekt pruski uzbrojenia pewnej fortecy nad Mozelą, jest zerwaniem traktatu londyńskiego. Przestrzega on Prusy, by swojemi uroszczeniami nie przekraczały granic cierpliwości. Chcemy spokoju, bo właśnie teraz po klęsce w Meksyku i po ustępstwach w kwestji luksemburgskiej nie mogłaby Francja scierpieć najmniejszego kroku obrażającego.

Anglja poparła również u Porty otomańskiej notę zbiorową mocarstw w kwestji kandjockiej.

Wiadomości polityczne.

Na środowem posiedzeniu przedłożył minister sprawiedliwości projekt nowego kodeksu karnego, wspominając przy tej sposobności powtórnie, że będą zaprowadzone sądy przysięgłych, do czego już zastosowany został niniejszy projekt. Następnie przystąpiono do wyboru komisyi specjalnej, tak dla powyższego wniosku jak i komisji zbadać mającej obecny stan finansowy państwa. Do pierwszej wybrano z Polaków: Dr. Wyrobka, do drugiej Hausnera.

W wydziale konstytucyjnym sprzeczali się jeszcze ciągle nad §. 13 ustawy lutowej, gdzie Polacy odstąpili od radykalnego wniosku Grossa, aby tego paragrafu wcale nie stanowić i przyłączyli się do pośredniczego wniosku Wasera, na który się i p. Beust zgodził.

W Izbie panów Polaków jakby wymiótł; prawie wszyscy bowiem wyjechali a mianowicie ks. Sapieha, ks. Jabłonowski i hr. Gołuchowski; oczywisty ztąd skutek, że nikogo z Polaków nie wybiorą do deputacyi z Węgrami rokować mającej. Co do podobnej deputacyi ze strony Węgier, to klub Deaka już się nad wyborem członków jej zastanawiał. Listę przedłożoną przez ministra Lonyaya odrzucono, gdyż przyjęto, aby żadnych urzędników nie wybierano.

Włoski królewicz Humbert przyjechał z wielką świtą do Wiednia, gdzie na jego cześć odbędzie się wielki przegląd wojska.

Urzędowa „W. Abdp.“ zaprzecza, jakoby w rządzie przemyśliwano nad możliwością bankructwa.

Czeski dziennik „Patriot“ bardzo słusznie poleca rządowi jako jedyny i niezawodny środek przeciw panslawizmowi—zaspokojenie sławiańskich ludów w Austrji, którym nigdy nie przyjdzie na myśl przyjęcie dążności panslawistycznych i grożenie nimi Austrji, jeśli w monarchji tej, którą tak często bronili i ratowali krwią i mieniem swojem znajdą zabezpieczenie narodowych i politycznych warunków swego bytu.

Po wyjeździe Cara z Warszawy posypały się ordery dla czynowników jak grad. Rosyjscy dygnitarze kontenci więc z pobytu Cara bo osiągnęli to, co pragnęli; ludność zaś jak obojętną była przy wjeździe tak rownież zachowała się przy odjeździe Cara.

W Żytomierzu wydał gubernator rozkaz, aby żydzi zaprzestali chodzić w swych starozakonnych sukniach. Oto liberalizm rosyjski, który niemoże nawet znieść innego kroju sukien jak po ukazie. Na Ukrainie dzieło wynarodowienia postępuje coraz bardziej, w zeszłym roku przeszło 60 majątków ziemskich w ręce Moskali, nie potrzebujemy nadmieniać jak wiele przytem straty ponoszą dotychczasowi właściciele. Ponieważ jednak sprzedaż powyższa jeszcze zawsze powoli idzie a Moskale czem rychlej uporać by się chcieli w ziemiach ruskich, więc w krótce zapewne wyjdą jeszcze sroższe rozkazy wcelu niechybnego wywłaszczenia Polaków. Rosja bowiem gorączkowo idzie w tym kierunku, bo zmoskwicenie Rusi jest dla niej pierwszorzędną, żywotną kwestją. Mniejsza o kongresówkę, byle tylko z Wołynia, Podola i Ukrainy ustąpił przeklęty żywioł polski.

Depesza paryzka powyżej umieszczona znamionuje napiętość stosunków między Prusami a Francją. Półurzędowy „Pays“ wcale namiętnie i wyzywająco odzywa się o Prusach a żądanie 158 milionów na uzbrojenia nie wróży pokojowego usposobienia Francji. Tak ta wiadomość jak i postępowanie Rosji daje nam pewność, że zjazd paryzki żadnego niezałatwił sporu i że przeciwnie niezbyt odległa przyszłość sprowadzi na porządek dzienny zawikłania europejskie.

Donoszą z Bułgarji, jakoby u powstańców znaleziono 22 dział rosyjskiego kalibru. W Serbji panuje wielkie rozjątrzenie przeciw Turkom, ponieważ ci powiesili 20 Serbów, którzy znajdowali się w oddziałach powstańczych. Wszędzie więc nagromadzony jest dostateczny materjał palny, a od Rosji tylko zależy, czy ogień ma wybuchnąć.

Dnia 16go b. m. przedłożyli posłowie Francji, Rosji, Włoch i Prus zbiorową notę, w której aczkolwiek bardzo delikatnie jednak dość dobitnie oświadczyli, iż do interwencji między rządem tureckim a mieszkańcami Kandji spowodowała ich konieczność wstrzymania dalszego rozlewu krwi. Posłowie Austrji i Anglji przyłączyli się do tego kroku. Aby zapobiedz dalszej walce, proponują mocarstwa zawieszenie broni i wysłanie europejskiej komisji w celu zbadania tamtejszych stosunków i obrania środków ku zapobieżeniu dalszym niepokojom, które łatwo pociągnąć mogą dalsze zawikłania w innych prowincjach tureckich. W nocie tej na żądanie Austrji zaniechano odnoszenia się do ludności Kandjockiej; nam się jednak zdaje, iż wszystkie te półśrodki nic niepomogą, i że Kandja straconą jest dla Turcji.

Gdzież się podziejemy!

U steru rządów Niemcy — u dołu Niemcy, a gdzież my się podziejemy? Czyż pięcio milionowy naród w własnym kraju ma być pariasem? Czyż ta ziemia potem naszym zroszona chodować ma przybyszów — a grosz ten krwawy, dzieciom wydarty, służyć ku ich wygodzie?

Wszędzie gdzie okiem zajrzysz, gdzie świeci się nośniejsza posada, tam Niemcy a my jako niewolnicy na ich wysługi. Czyż tedy szczep ten, który domowe porzuca Bogi szukając u obcych grosza, który własną opuszcza ojczyznę, państwu potrzebny czy krajowi? Państwu nie — gdyż żołnierz pułku jego, gdy dwakroć nad państwem groźne wisiało niebespieczeństwo, broń rzucał i nie odparł najazdu — gdyż mieszczan jego żebrał u monarchy by z narażeniem całości państwa nie bronił sklepu jego; krajowi nie — gdyż kraj go niechce, albowiem klęskami znaczy swą bytność — gdyż zawadza i wycieńcza te resztki niespożyte a siejąc niezgodę ubezwładnia nasz rozwój. — Dlaczego więc uprzywilejowano ten szczep i pozwolono mu dominować w kraju, który nie targując się z rządem o korzyści materialne, piersią dzieci własnych uświęcił Custozzę i zasłonił odwrót

z pod Królowego Dworu — który po tylu doznanych zawodach za najwyższą cenę — gdyż prawie za zaparcie narodowości własnej, podtrzymuje rząd obecny, który bez najmniejszej korzyści resztki mienia słał na bój przeciw krzyżactwu. Sto lat przeżyliśmy z Austrją, a rządy nieśmią nam zarzucić żeśmy sojusz wiązali z wrogami państwa; broniliśmy historycznych praw i narodowości naszej, a jeźli dziś jeszcze staczamy walki, to w obronie własnej i słowa monarszego przeciw supremacyj szczepu, nieprzyjaźnemu tak nam jak 'rządowi, gdyż wywołującemu niezadowolenie większości ludów. Lecz bronimy nietylko sprawy narodowej, ale bronimy również bytu materjalnego, którego nam zagrożono, bronimy chleba powszedniego, który nam wydzierają Niemcy.

Wszelka prawie organizacja kraju dokonana — i jakiż rezultat? Otóż w sądzie mianowicie na zachodzie dwie trzecie części posad obsadzono obcymi; w organizmie władz finansowych, jakto z wczorajszych widać mianowań, zaledwie kilku świeci się Polaków niby na okaz; gdyż między 12 radcami znajduje się tylko trzech, a między 10 naczelnikami władz okręgowych tylko dwóch — w wojskowości Polak dosługuje się najwyżej kapitaństwa — a w szkołach Niemcy często bez studjów, nieletni nawet, dzierżą katedry i dyrektorstwa. Sto obcych, uprawia w kraju niwę prawniczą we wszystkich gałęziach, a sto naszych po ukończeniu najwyższych nauk, po złożeniu wszelkich możliwych egzaminów, podobni do dziennych wyrobników szukają chleba i poniewierają nauki przez przepisywanie u stołów adwokackich za nędzne salarium, zastępując miejsce kształcącej się młodzieży. Przedsiębiorstwa przemysłowe obsadzone przybłędami, którzy dopiero z łaski na podrzędne posady przyjmują krajowców, eksploatując ich wiedzę, gdyż sami z wyjątkiem przywileju narodowościowego nic nie mają i nic nieumieją. Dzieci nasze uczą pedagogowie z obcych sprowadzeni krajów i odstępują zaledwie takie suplentury krajowcom, na które żaden już Niemiec łakomić się niechce — jednem słowem u zastawionego przez nas stołu żywimy się okruchami, które nam na ziemię rzucą.

Gdzież my się podziejemy? Wszak zrodzeni na tej ziemi, mamy prawo żądać by ta ziemia nas a nie obcych żywiła — a będąc w składzie państwowym domagamy się by przynajmniej w własnym kraju pozwolono nam życie wlec własne. Nie żądaliśmy nigdy by oddano nam w arendę Austryę z tej i tamtej strony Anizy, nie wysełaliśmy nigdy braci naszych na urzędy do Salzburga Krainy Tyrolu, nie burmistrzowaliśmy ani na Morawji ani na Szlązku — lecz chcemy i żądamy by nam nie wydzierano sposobu do życia, by nami się nie wysługiwano, by nas uprawniono na równi z innymi narodami. Jesteśmy jako Sławianie większością w państwie, jako Polacy zaliczamy się do rzędu największych krajów w skład monarchji wchodzących, więc na podstawie monarszego słowa powinniśmy nie tylko wszystkie w kraju zasiąść urzędy z wyłączeniem wszystkich a wszystkich Niemców, lecz oraz, stósowną ilość posad najwyższych piastować tak po ministeriach jako też i w wojskowości do której stosunkowo najliczniej kontrybujemy. Tymczasem nie tylko że nas wyparto zupełnie z najwyższych urzędów, że nam zamknięto wszelki awans w wojsku, lecz obsadzono nas w własnym domu przybyszami i to ze szkodą kraju i państwa.

I w obec rozpaczliwego stanu takiego, w którym od lat wielu pogrążeni na chleb codzienny nie mamy gdzie zarobić i przez Niemców z własnego wyparci siedliska, zmuszeni jesteśmy emigrować by głód zaspokoić i nędzę okryć — w obec takiego stanu cóż czynią rzecznicy nasi delegaci rady państwa? Otóż przewodniczący kołu polskiemu p. Ziemiałkowski pozwala by taki p. Herbst poniewierał prawami kraju i narodu który jaśnieje dziejami. Otóż targuje się delegacya o marne słowa bez doniosłości praktycznej, a niemcy rozwielmożnieni każdą najlżejszą odrzucają poprawkę, dążąc do zupełnej przewagi. Wszak zanim do jakichkolwiekbądź rokowań można było przystąpić, obowiązkiem było delegacyi żądać podobnie jak Węgrzy, usunięcia wszystkich niemców a następnie dopiero o koncesje na papierze się targować. A że to możliwem było w przeprowadzeniu, wykazał hr. Gołuchowski, który reorganizując na korzyść państwa administrację, powierzył urzędy przeważnie Polakom. Trza było iść dalej w tym kierunku a hr. Gołuchowski mając wiarę u rządu, byłby był niezawodnie poparł takie żądania delegacyi. — Lecz cóż, większość niemiecka oszołomiła delegację naszą, a ta zostawiła nas na pastwę obcemu żywiołowi.

Jeźli tak dalej pójdzie, gdzieżmy się podziejemy?

Korespondencje.

Z Brzeżańskiego.

O emeryturze urzędników gminnych.

Dopóki urzęda gminne tak zwane magistraty zostawały pod bezpośrednim zarządem rządu — a właściwie tylko stanowiły najniższy szczebel w maszynie rządzenia kosztem gmin utrzymywanej — natenczas zupełnie od nas nie zależało, jaka pensja ma być wyznaczoną — i w jaki sposób ma być emerytura dla urzędników gminnych ustanowioną i zabezpieczoną; gdy jednak samorząd gminom w zupełności przyznanym został, okazała się potrzeba otrząśnięcia się o ile tylko być to może, z uciążliwych postanowień i krępujących je ograniczeń. Rada miasta Brzeżan uznała za dobre przy systemizowaniu posady sekretarza orzec w zasadzie, iż się żadnemi przyrzeczeniami nie wiąże — nie przesądza to jednak wcale, ażeby emerytura każdą razą ad personam uchwaloną być nie mogła. Spodziewać się trzeba, że gmina Brzeżan nie zostanie w tej kwestji odosobnioną — lecz przeciwnie musi mieć później lub prędzej towarzyszy i naśladowców.

Bez wątpienia i inne gminy już to postanowienie powzięły — lecz takowe tylko pominięciem tej drażliwej kwestji manifestowały — dla tego słusznie należałoby się radzie miasta Brzeżan uznanie, że miała tyle cywilnej odwagi z tem jawnie wystąpić i tym sposobem dać pochop ludziom myślącym, do zajęcia się obmyśleniem środków ku zabezpieczeniu przyszłości tej tak licznej klasy naszej inteligencji.

Urzędnicy gminni występują teraz jako nowi członkowie w naszem społeczeństwie — należałoby więc uwzględniwszy zupełnie odrębne ich stanowisko w obec wszelkich innych warstw — starać się tę odrębność wziąść za kierującą zasadę przy obmyślaniu zabezpieczenia emerytury.

Moim zdaniem najstosowniejsze by tu było wzajemne zabezpieczenie życia. – Każda gmina składałaby stosownie do pobieranej pensji każdego swego urzędnika wyznaczoną premję czyli zaliczkę — i tym sposobem każdy urzędnik zmieniając nawet posadę w celu polepszenia swego bytu — miałby zapewnioną emeryturę — rozdział wysokości możnaby podług rządowej normy uregulować, — przepadłe zaś udziały z powodu popełnionych karygodnyh czynów (czego najmniej spodziewać by się należało), tworzyłyby fundusz na nieprzewidziane nadzwyczajne wypadki.

Tym sposobem zabezpieczając przyszły byt urzędników gminnych, przełamanoby ostatnią odstraszającą zaporę — i otwarte by było pole dla prawdziwie zdolnych i szczerze kraj miłujących ludzi do pracy organicznej, — a cały ten dość liczny zastęp owych pisarzy gminnych grających nieposlednią rolę w tragedji „lisy i pasowyska", zredukowałby się na zero.

Detajliczne wypracowanie projektu, spodziewam się — więcej uzdolnieni chętnie dostarczą — szczególniej zaś dyrekcja lub reprezentacja towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń życia, jako obeznana z tym działem ubezpieczeń, powinnaby nie odmówić do tego swej pomocy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Od 12go do 25go b. m. toczyła się w tutejszym sądzie krajowym ważna rozprawa, przez pierwsze cztery dni przy drzwiach zamkniętych, później zaś w obec bardzo licznego zgromadzenia publiczności. Przed kolegium 5 sędziów, stawali: Michał Suchorowski rodem z Wielkich Mostów, były adwokat krajowy, teraz ajent prywatny, już raz karany za oszustwo 3letniem i raz za morderstwo z rabunkiem 20letniem ciężkiem więzieniem, Henryk Cytryński, kelner i aktor ze Lwowa, już karany kryminalnie za oszustwo, nakoniec Konstanty Płatko. Wszyscy trzej są obwinieni o oszustwo. Dnia 25go prokuratorja państwa postawiła swoje ostateczne wnioski, i proponowała dla S. 10 lat ciężkiego więzienia (najcięższa kara w kodeksie austrjackim na oszustwo) z zamknięciem w ciemnej celi co rok dnia 2go marca. Dla C. 2 lata ciężkiego więzienia, dla Płatki 3 lata.

* Jutro o godzinie wpół do 6tej rano odjeżdża „Sokół" do Krakowa. Biorący udział w tej wycieczce zgromadzają się na dworcu o godz. 5tej.

* Giełda tutejsza otwartą będzie dnia 2go lipca i rozpocznie następnego dnia zwykłe czynności. Lokal — aczkolwiek okaza sięł niestosownym — na początek jednak musi wystarczyć; sekretarzem został mianowauy Dr. Pragłowski. Jedną tylko czynimy uwagę a to tę, aby od razu giełdy tej nie skierowano li ku spekulacji papierów i akcji lecz co też jej przeznaczeniem jest, aby szczególnie uwzględniano handel zbożowy i pośredniczenłe w tymże. Dla kraju bowiem naszego jest pożądaną li giełda zbożowa.

* Z Ulicy. Dotąd bywało, że złodzieje uciekali przed stróżami bezpieczeństwa publicznego, dziś atoli wszystko się dzieje ua świecie na odwrót, więc stróże bezpieczeństwa uciekają przed złodziejami. — Wczoraj na rynku przed ratuszem przekupce handlującej kwiatami, młody żydziak podsunąwszy się zmie-

nacka ukradł jeden czy więcej bukietów. — Przekupka dostrzegłszy winowajcę starała się go pochwycić lecz zamiast kwiatów zdołała posiąść tylko kapelusz złodzieja, który musiał być nie wiele więcej wart jak kwiaty a może i mniej — gdyż uważała się pokrzywdzoną i wezwała policjanta na sędziego swej sprawy i dla pojmania chłopca. Chłopiec jakoś nie uciekał ale protestował przeciw zaborowi swego kapelusza — a gdy protestacje jego nie znalazły powolnego ucha u poważnie słuchającego wywodów sprawy pana policjanta, nagromadzona zgraja współwyznawców i poszkodowanego i szkodę przynoszącego żydziaka, poczęła gromko domagać się stanowczej decyzji. Stróż bezpieczeństwa był postawiony w takim kłopocie, iż zapomniawszy o swej powadze urzędowej począł uciekać.— Interwenjujący w sprawie żydziaka zastęp, w pogoni za policjantem w około ratusza uciekającym, był powodem wielu zabawnych komentarzy i domysłów: — jedni mówili, że go żydzi napadli i bić chcieli; drudzy znów, że policjant, któremuś z nich coś zabrał, inni że pozostał dłużnym — i ci ostatni zdaje się że mieli największą rację, — bo rzeczywiście pozostał dłużnym decyzji, na którą oczekiwali na próżno.— Przekupka pozostała przy kapeluszu, żydziak przy kwiatach a policjant nareszcie jak czmychnął tak czmycha bez słychu i wieści.

* Znowu nowy wypadek w Przemyślu: w poniedziałek utopił się w Sanie student 4tej gimn. klasy Paranowski.

* W Żukowie pod Cieszanowem d. 23. b. m. poniosło śmierć od pioruna dwóch włościan przechodzących.

* Ubiegłego wtorku po południu spaliło się w Żurawicy pod Przemyślem 15 zabudowań wiejskich. Ogień powstał z uderzenia piorunu.

* Z dziennika wojskowego dowiadujemy się o zgonie w Meksyku dwóch naszych ziomków; porucznika Małachowskiego i rotmistrza Jordana umarli tam wskutek w bitwie d. 10. kwietnia b. r. otrzymanych postrzałów.

* Pozawczoraj mielnik z Brzuchowiec pokłóciwszy się z żoną, zastrzelił takową, poczem chciał i sobie odebrać życie, co się jednak nieudało, bo zranił się tylko strzałem w piersi i łopatkę. Obecnie znajduje się w lwowskim szpitalu powszechnym pod dozorem.

* W Krośnie zmarł ks. Andrzej Ujejski, proboszcz, kanonik przemyski, kapłan znany w kraju z cnót obywatelskich i pracowity badacz starożytności.

* „Bukowina“ donosi, że caryca przyjechawszy w niedzielę do Czerniowiec, po jednogodzinnem zatrzymaniu się w dworcu kolei żelaznej, pomimo nieprzyjemnego powietrza udała się powozami w dalszą podróż, ażeby tylko dostać się na nocleg na terytorjum moskiewskie do Nowosielicy.

* W wewnętrznym ogrodzie pałacu wystawy paryzkiej wśród mnóstwa posągów, uderza mała rzeźbiona grupa, przedstawiająca *braterstwo narodów*. Chłopczyk biały i murzynek całują się, a u spodu jest napis: „Discite vos omnes“ (poznajcie się wszyscy).

Od redakcji. Anonimowi, który nam nadesłał wiadomości, o niegodziwem poczynaniu sobie dozorców cmentarnych oświadczamy, że z chęcią zamieścimy szczegóły nam nadesłane, jeżeli będziemy wiedzieli od kogo pochodzą.

Sprawozdanie z I. posiedzenia 34 ogólnego zgromadzenia towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wczoraj o godzinie 11. przed południem rozpoczęły się posiedzenia 34 ogólnego zgromadzenia c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. — J. E. hr. Krasicki zagaił posiedzenie zakomunikowaniem pożądanej wiadomości, że klauzula ministerjalna odnośnie do zmian w statucie względem zaprowadzenia stowarzyszeń filjalnych właśnie wczorajszą pocztą otrzymaną została, poczem dotyczący reskrypt namiestniczy odczytano. — Z powodu reskryptu tego wszczęła się dyskusya przy której zabierali głos książe Adam Sapieha i p. Karol Widman a na wniosek ks. Adama Sapiechy uchwalono, ażeby temczasowe projektowane przez rząd zmiany przyjąć, ale polecić jednocześnie komitetowi ażeby przedłożył rządowi, iż towarzystwo obstaje przy dawnych swoich uchwałach. — Po zagajeniu odczytano sprawozdanie z czynności komitetu i przedłożono towarzystwu wypracowany projekt statutu dla towarzystw zaliczkowych rolniczych oraz projekt instrukcyi do wprowadzenia w życie tychże towarzystw. Następnie po ukonstytuowaniu się bióra prezydyalnego i podziale na sekcye, odczytał zastępca dyrektora szkoły dublańskiej p. Strusiewicz, sprawozdanie dyrekcyi Dublańskiej. — Dalej podług programu nastąpił wybór komisyi do balotu nowych członków i odczytanie odpowiedzi namiestnictwa, na podanie komitetu w sprawie skutecznej ochrony od rozmyślnego worywania i wkaszania się. — Namiestnictwo w swej odpowiedzi zakomunikowało okólnik (stylizowany w języku niemieckim) do powiatów w którym zaleca urzędom powiatowym czuwanie nad bezpieczeństwem własności. — Na żądanie kilku członków uchwaliło towarzystwo, że okólnik ten ma być w oryginale wszystkim członkom zakomunikowany i ogłoszony w dziennikach. — Po odczytaniu rezygnacyi członka komitetu Dr. Kabata uchwalono na wniosek prezesa odroczenie wyboru nowego członka do następnego walnego zgromadzenia, na którem jak J. E. wyraził się komitet ma się „przesypać.“

Sprawozdanie z ugód z członkami zawartych co do ciążącej na nich zaległości i odczytanie listy członków do wykreślenia, nie mogły nastąpić z powodu spóźnionej pory obiadowej. Posiedzenie ukończyło się o godzinie wpół do trzeciej.

Obrachunek sumienia „Gazety narodowej“ i „Słowa.“

(Ciąg dalszy.)

Żaden z ludzi myślących, niezaprzeczy tedy, że w chwili gdy ludzie z 1848 roku, podzielili rolę między siebie i pozasiadali bądź krzesła poselskie, bądź zajeli inne jakie stanowiska wpływowe, społeczeństwo nasze z pieluch niemowlęcych rozwite, czekało karmy i spożywało z równą żarliwością tak zdrową jakoteż zatrutą strawę. Materiał był bardzo dobry, gdyż silny i duchem i ciałem, lecz surowy, którego ociosać i nagiąć wypadało. Rozbudzone życie publiczne rokowało świetną przyszłość, należało je tylko uczciwemi prowadzić drogami. W takiej chwili nader korzystnej, gdzie prawie z uczuciem dziewiczem miało się do czynienia, przypadło sterownictwo opinji publicznej „Gazecie narodowej“ i „Słowu“. Co dało powód do tego i jakimi drożynami przyszły te dzienniki do kierownictwa, niebadajmy, skonstatowawszy fakt, iż tak się stało.

Obaczmy tedy, jak się ony wywiązały z swego obowiązku, z przyjętej na się roli; a dość przejrzeć ostatnich lat kilka nie wywlekając nawet brudów z przeszłości, by jasne i niezbite wyrobić sobie przekonanie. Otóż jakto już wyżej powiedziano, przewodnią myślą obu dzienników było pod tytułem narodowości podżegać nienawiść, a równocześnie smarować wszystko błotem, co obok nich rosnąć poczynało. Wiedziały bowiem oba dzienniki, iż skoro tylko jaki kolwiekbądź nowy powstanie organ, to mógłby łatwo początkującym politykom otworzyć oczy i zedrzeć aureolę dyktatury publicystycznej która okrywa skronie redaktorów. Wzięła więc „Gazeta narodowa“ sobie za dewizę meternichowskie divide et impera“ a „Słowo“ postępowało á la Gorczaków „byt po semu.“ — Wszystkie brudy domowe, plotki małomiejskie, prywaty familijne, wyciągało to dziennikarstwo na jaw, przekrzywiało fakta, spaczało zdania podsuwało przewrotne myśli trzymanym mowom, jednem słowem rzuciło się na brukową politykę, na babuszerię, byle tylko terroryzować publiczność. I dokonali swego, — „Gazeta narodowa“ wywlokła każdego Rusina, który kiedykolwiekbądź się odezwał najlżejszem słowem opozycyjnem, na widok publiczny, osmarowała go należycie, przezwała moskalem, zaprzańcem, renegatem, szyzmatykiem i Bóg wie czem jeszcze; „Słowo“ zaś każdego Polaka, Lachom, sobaką znęcającym się nadludem, wydzierającym lisyi pasowyska, jezuitą latinizującym, szlachcicem średniowiecznym którym tylko Gonty i Żelezniaki radę dać by mogli. — Jak niestało osób wyżej do stronnictw; nuż podejrzywać: w sejmie każdy nawet zbawienny wniosek przez prawicę postawiony, ulegał zarzutom komizmu, socjalizmu, moskalofilstwu, i tym podobnym; był z taką nieufnością że “Słowo“ doradzało by się raczej łączyć z nieprzyjaźnemi żywiołami, jak z lacką duszą. A gdy już i sejmu niestało zabrali się przewódzcy opinji do całych narodów; nuż potępiać w czambuł wszystkich Rusinów bez różnicy zdań, wieku, płci nuż odradzać wszystkich Polaków od wiary, od czci; zaciekłość „dzienników tych“ w ostatnich czasach była już tak wielką, iż publiczność za nosy wodzona długie lata, z wstrętem odrzucała je, albowiem jeżeli już brakło na temacie do kłótni, to się kłóciła czwarta kolumna z pierwszą. I dokonano rozkładu; dziś w oczach Polaka każdy Rusin moskalem, a w oczach Rusina każdy Polak ciemiężcą; unika jeden drugiego, omija gdy mu w drogę wejdzie i podejrzywa o zdradę lub o rozbój. Tak pchnięto jedną część Rusinów ciągle atakowanych do przyznania się iż są Moskalami, a drugą część z obawy przed zaborem Moskwy w ramiona niemców, w skutek czego „Słowo“ popiera dążności moskiewskie, a „Gazeta narodowa“ politykę liberałów niemieckich.

Sprawy krajowe pozostawiono odłogiem, a jeżli jeden lub drugi je poruszył, to chyba w tym celu by osobistość jaką splamić lub forytować.

Gdy się w ten sposób uporano z całością społeczeństwa, rzuciły się oba dzienniki na ową małą garstkę ludzi, którzy jaśniej widząc budzili od czasu do czasu te tłumy na pasku wodzone. Jednego niemasz w kraju człowieka publicznemi sprawami się zajmującego, którego by one lub ich poplecznikí nie opaskudzili. Dla przykładu przytoczymy najświeższe fakta: Kraszewski chluba narodu, Królikowski ulubieniec Warszawy i mistrz dramatyczny, Moniuszko bochater pieśni narodowej — Matejko-ów znakomity malarz dziejowy — jeden za drugim uległ niesumiennej krytyce i przedstawiony został publiczności jako niecnota zaledwie na wmiankę zasługująca. Leszka hr. Borkowskiego zrobiono człowiekiem bez zdrowych zmysłów, ze Smolki niezdatnego posła, Powidaja Łozińskiego, Zagórskiego, współpracowników Hasła, najemnikami, jurgeltnikami szlachty, Henryka Schmitta historyka śledziennikiem bzikowatym, Starklowi redaktorowi dziennika literackiego zarzucono nieczystą sprawę prywatną, redaktorów dziennika polskiego studentami, Chochlika pismem niemoralnem będącym w przymierzu z koresp: do Dzien. Warsz. a mamy zaledwie początek szeregu tych ludzi, którym lub cześć wydarto lub w śmieszność obrócono. — Pod temi samemi ciosami padła „Meta“ wraz z redaktorem Klimkowiczem, padła „Ruś“ upadł w swym wpływie Sawczyński, i wielu a wielu innych. C. d. n.

Gospodarstwo i przemysł.

* Z Wiednia donoszą, że w krótce ma być zniesioną loterja liczbowa, a natomiast zaprowadzona klasyczna — na wzór pruskiej.

* „Post“ dowiaduje się, iż pruskie ministerstwo postanowiło zniesienie stępla od gazet, natomiast będzie zaprowadzona opłata od inseratów. Podobnie ma nastąpić zupełna zmiana w opodatkowaniu piwa i wódki.

* Zaraza na bydło panuje jeszcze w dwóch powiatach: w żydaczowskim i rohatyńskim. Od nowego roku odeszło ogółem w całym kraju na zarazę 1730 sztuk bydła.

* Na targu wiedeńskim dnia 24. czerwca było 3632 sztuk wołów (polskich 1613); płacono sztukę wagi 510 do 720 funt. 140 do 192 złr.; cetnar mięsa 25 — 27½ złr.

* W Przemyślu płacono na ostatnim targu: m. pszenicy 5.50, żyta 3.70, jęczmienia 2.10, hreczki 3.00, owsa 1.10.

Część urzędowa.

Nominacje. Najwyższem postanowieniem pozwolono szambelanowi hr. Janowi Kracickiemu przyjąć i nosić krzyż kawalerski orderu bawarskiego św. Jerzego. — Juliusz Wysłobocki, dyrektor urzędów pomocniczych w ministerstwie spraw wewnętrznych, otrzymał tytuł radcy rządowego.

Konkursa. Posada adjunkta przy sądzie powiatowym w Dobczycach (700 złr.); termin podania do 30. lipca; — oficiała przy lwowskiej dyrekcji poczt (600 złr.); t. p. do 30. lipca; — ekspedyenta poczty w Grabie w obwodzie sandeckim (100 złr. i pauszalia); termin podania do 20 lipca.

Kurs lwowski,

z dnia 27. czerwca.

		Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	82	5	90
Dukat cesarski		5	85	5	94
Półimperjał rosyjski		10	10	10	25
Rubel srebrny rosyjski		1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski		1	71	1	73
Talar pruski		1	83	1	86
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	77	50	78	50
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	81	34	82	37
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	69	67	70	42
Pożyczka narodowa	bez kupon.	70	42	71	33
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	233	33	236	33
„ „ „ czerniowieckiej		178	67	181	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27. czerwca.	złr.	kr.
5% Metaliki	60	30
5% Pożyczka narodowa	70	60
Losy pożyczki z roku 1860	89	50
Akcje banku wiedeńskiego	725	—
„ „ kredytowego	188	70
Londyn. 10 funtów szterlingów	124	78
Srebro	122	25
Dukat pojedynczy	5	90

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. czerwca.

Hotel George: PP. Ks. Czartoryski Wład. z Paryża. — Brzozowski Karol, z Dąbrowy.

Hotel europejski: Abgarowicz Teodor, z Bratyszowa. — Czajkowski Adolf, z Bóbrki.

Hotel angielski: Ambrosiewicz August, z Cucyłowa. — Dahlke Feliks, z Łąki. — Reizenstein Rudolf z Trześniowa. — Udrycki Adolf, z Mostów. — Bernatowicz H., z Sanoka.

Hotel Kuhna: Lewicki Hip., z Leżajska.

Hotel Krynickiego: Przedrzymirski Jan, z Kalicz.

TEATR POLSKI.

W piątek dnia 28. czerwca 1867,

OFIARY

Komedja w 3 aktach Tomasza Taylor.

Bolesław Strzałka-Weselski, bogaty kupiec warszawski	P. Królikowski.
Emilja, jego żona	Pni Szymańska.
Oskar Pawęża, poeta	P. Szymański.
Zofja, z domu Milska, jego żona	Pa. Rudkiewiczówna.
Barnabasz Golski, przyjaciel Pawęży	Miłaszewski.
Minerwa Kokosińska, panna pełnoletnia i bogata dziedziczka	Pni Linkowska.
Florjan Fuchs, przyjaciel Weselskiego, kupiec korzenny	P. Baranowski.
Ciężkożulski, głęboki statysta i ekonomik polityczny	P. Zamojski.
Grzechotka, redaktor	P Linkowski.
Mgliśniewski, głęboki filozof	P. Doroszyński.
Jałbrzykowski, kamerdyner Weselskiego, zakrawający na marszałka domu	P. Galasiewicz.
Jakób Sobek, lokaj w liberji, zakrawający na kamerdynera	P. Dębicki.
Fićkiewiczówna, panna służąca u Weselskiego	Pni Dębicka.
Jędrzykowska, właścicielka domu w którym mieszka Pawęża	Pna Zalewska.
Młodsza	Pna Kwiatkowska.
Pani Przemorska	Pna Urbańska.
Gość	P. Brodowski.

OGŁOSZENIA.

Fabryka zapałek

T. Bieńkowskiego

we Wiedniu, Augustinerstrasse (Bürgerspital.) poleca tak kupcom jako i pojedynczym nabywcom swoje jak najlepsze wyroby — po cenach umiarkowanych — zaś w większych partjach ustępuje znaczną prowizję.

Tuzin eleganckich salonowych zapałek po 18 kr na składzie u M. F. Poremby w rynku p. l. 178. 158-2-?

Sprostowanie.

Pod dniem 27. Czerwca b. r. w „Dzienniku Lwowskiem“ w Nr. 70 w kronice umieszczone było jakoby majster ciesielski nazwiskiem F. miał jakiegoś fiakra tak silnie uderzyć, że zaledwie tegoż zawieziono do szpitalu i tamże miał życie zakończyć. Co się tyczy tego podania jest ono bezzasadne i mylne i tylko przez oszczerstwo rozpowszechnione.

Lwów dnia 27. Czerwca 1867.

162-1 P F... majster ciesielski.

Od Solitera

161-1?-

leczy w 2 godzinach bez bólu i niebezpieczeństwa **Dr. Bloch** we **Wiedniu.**

§. 1. **Domniemane znamiona** solitera są: Bladość twarzy, zemdlałe oczy, sine pierścienie na około oczu, opadanie z ciała, zaflegmienie, język stale obłożony, słabe trawienie, brak apetytu na przemiany z żarłocznością, nudności a nawet mdłości przy czczym żołądku albo po pewnych potrawach, *wzdęcia wkląb* aż do szyi, mocne spływanie śliny w ustach, kwas w żołądku, zgaga, zgrzytanie zębami, częste odbijanie się, wzdęcie żołądka, womity, kurcz żołądkowy i powszechne kurcze, konwulsye a nawet epilepsya, przytępienie zmysłów, zawrót i częsty ból głowy, niereguralny stolec, swędzenie w nosie i w stolcu, kolki, hurkotanie, przewracanie się w żołądku na kształt fali, następnie kłócie i ssanie w kiszkach, bicie serca, przerwanie regularności, niepłodność; nakoniec odeszły od dawna znaczny kawał solitera nastręcza *tylko domysł*, że się jeszcze znajduje, jeźli od tego czasu *żadne pojedyncze członki* nie odchodzą; bo

§. 2. **niezawodne znamie znajdującego** się solitera jest postrzeżone jeszcze w najnowszym czasie odchodzenia płaskich, podługowatych, podobnych do ziarnek arbuza, białych lub brunatnych, w stolcu jeszcze niekiedy ruszających się jego **członków**, które odchodzą najszczególniej po spożyciu kwaśnych, mocno solonych i masnych potraw albo po wypiciu w tym celu kieliszka *piołunkowej* herbaty, w której rozpuszczono łyżkę *gorzkiej soli.*

§. 3. **nieszkodliwe**, *nieodrażające i nie tajemne,* zapisuje się według prawideł lekarskich, i wydaje z apteki, gdzie się według mego przepisu za pomocą osobnego aparatu tak przyrządza, że kilka miesięcy utrzymuje się niezepsute, i dla tego może być posyłane pocztą do najodleglejszych pacyentów, których ja widzieć nie potrzebuję, Lekarstwo to dowiodło dotychczas dostateczne swej skuteczności więcej niż w 3000 kuracyach po całej środkowej Europie, a nawet aż w Ameryce.

§. 4. **Kuracya** może być w *każdym czasie*, bez względu na miesiąc, w każdym wieku i okoliczności, nawet w połowie brzemienności, tylko nie podczas menstruacyi lub jakiej ciężkiej choroby. Pomyślny skutek jest *łatwy* u takich pacyentów, którzy mają dobrą strawność żołądka, są pewni, że się znajduje soliter i jeszcze nic przeciw temu nie zażywali; *nieco trudniejszy* jest u dzieci albo u takich dorosłych, którzy mają odrazę od lekarstwa, wielką skłonność do womitów i którzy już innej kuracyi na solitera używali; *niepewny* zaś jest skutek, gdzie można się tylko domyślać solitera, albo całkiem inne zapoznane słabości z podobnemi cierpieniami znajdują się.

§. 5. Kto jest *przekonany* o znajdowaniu się solitera, albo przy samym *domyśle nie szczędził kosztów* i życzy sobie, aby mu **przysłano lekarstwo**, niech poszle dla kupienia go z apteki, także za pakunek na pocztę, następnie za obszerny przepis zażywania lekarstwa, uwalniający go od wszelkiej dalszej pomocy lekarskiej, wraz z honoraryum odpowiadającem wielkim kosztom obwieszczenia w frankowanym liście w osobnej kopercie około **16 zł. wal. austr., 10 talarów,** albo **11 Rubli w pap.**; bogaci więcej, ubodzy stosownie mniej.

Ponieważ już nieraz nadużyto mojego zaufania, proszę więc, kto na te koszta pszystanie, o zapłacenie natychmiast gotówką. — *Za napisany list i inną* radę lekarską (niemiecką albo francuzką) na inne robaki i inne choroby należy przysłać **5 zł.**

§. 6. Proszę napisać mi wyraźnie imię i nazwisko, stan, miejsce pomieszkania i wiek pacyenta. Następnie czyli bywała niekiedy skłonność do *womitów*, czy jest *lekki lub trudny stolec*, czyli i co na to już używano, i czyli wówczas nie wyrzucano lekarstwa; czyli *w najnowszym czasie* odchodziły jeszcze *członki* solitera, które wpoprzód wysuszyć a potem w liście do mnie załączyć można, nakoniec od kogo powzięto wiadomość o kuracyi mojej. — Upraszam oraz o *rozpowszechnienie* tego obwieszczenia albo jego osnowy, zwłaszcza w domach *gościnnych i kawiarniach, w fabrykach, między kuppcami, rzeźnikami, piekarzami i nauczycielami;*

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**